

Twoja Spółdzielnia

MARZEC 2018 / NR 61
NAKLAD: 8 000 egz.
ISSN 1689-9679

www.gsmjastrzebie.pl

*Najserdeczniejsze życzenia zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości.*

*Radosnego, wiosennego nastroju, serdecznych spotkań
w gronie rodziny i wśród przyjaciół.*

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy GSM



STATUTOWE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW GSM

Szanowni Członkowie

Zarząd GSM działając w interesie wszystkich członków naszej Spółdzielni ogłosił kolejne Walne Zgromadzenie. Zasadniczo poświęcamy ten czas głównie na rozmowę o Statucie i przyjęcie nowych zapisów wymuszonych przez znowelizowaną Ustawę o Spółdzielniach Mieszkaniowych.

Czemu znowu mamy się spotykać? Nauczni doświadczeniem ostatniego, styczniowego Walnego postanowiliśmy temat rozwiązać przy udziale członków GSM. Zorganizowaliśmy Konsultacje i bardzo nas ucieszyła niemała ilość uczestników. W trakcie Konsultacji przedstawiliśmy w jasny, jak nam się wydaje sposób, wszystkie zmiany dotyczące naszego Statutu. Na każdym spotkaniu przebiegała jedna sprawa. Troska o Spółdzielnię. Przecież Spółdzielnia bez Statutu nie ma prawa istnieć. Oczywiście były i osoby, które mówiły „...po co nam Statut...”. Z takimi na-

stawieniami i brakiem wiedzy trudno polemizować, ale to były 3 głosy ze środowiska zwanego przez nas „matusiakiewiczze”.

Zarząd nie rozmawiał z organami Spółdzielni. To nie organy stanowią o losie GSM. Zresztą z kim mamy rozmawiać? Z Komisją Statutowo-Regulaminową, która przez 2 lata spotkała się dwukrotnie. Mało tego, plonem jej spotkań było NIC. Jeden z jej członków zwany Komisarzem jasno wypowiada się, że „statutu nie czytam, bo po co”. Z takimi „tuzami prawnymi” mamy rozmawiać o „być albo nie być” Spółdzielni? Mamy rozmawiać z czwórką dysydentów, którzy dokonali rozłamu w Radzie Nadzorczej. Na ich czele stanął Kinasiewicz, który w wywiadzie udzielonym na łamach ulotki propagandowej, powiedział jasno (cyt.):

„Czego oczekuje Pan, gdyby udało się odwołać Bolesława Lepczyńskiego, Zbigniewa Staszka i Jacka Próchnickiego?

Uzyskalibyśmy większość w Radzie Nadzorczej, która pozwoliłaby na zmianę zarządu i przywrócenie normalności w naszej spółdzielni”.

Spotkania konsultacyjne ujawniły co innego. Jakoś „rozłamowców” lubią tylko na ulicy Katowickiej i to nie wszyscy. Nawet na Staszica panów nie lubią. Lubią ich za to „ich pełnomocnicy”.

Nasze spotkania to był dobry czas spędzony z bardzo rozsądnymi ludźmi, członkami GSM. Normalna rozmowa, normalne zachowania, troska i decyzje. Niech rozłamowcy, „matusiakiewiczze” i ich pełnomocnicy nie destabilizują GSM. Nie chodzili na konsultacje, niech MILCZĄ. Członkowie Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej mają o sobie zdecydować, nie „horda hunów”.

Jedną z decyzji uczestników Konsultacji to „uczłowieczenie” tematu pełnomocnictw. Te-

mat ten znalazł swoich obrońców, głównie na Katowickiej. Wszyscy pozostali uczestnicy Konsultacji powiedzieli jasno. „**Nie dla „pełnomocnictw i pełnomocników”, których przywieźli „matusiakiewiczze” z okolicznych kopalni, przy udziale związku zawodowego KWK Borynia**”.

Dlatego Zarząd podjął decyzje organizacyjne takie, do jakich upoważnili członkowie GSM. Zadbamy również o bezpieczeństwo uczestników Walnego w wypadku podejmowania takich prób przez tych, którzy mają na celu tylko jedno: „wydoić spółdzielnię i spółdzielców”.

Spółdzielnia to WY, CZŁONKOWIE!!! Wy decydujecie. Nie dajcie się ograć pełnomocnikom z KWK Borynia. Przyjdźcie licznie na Walne i DECYDUJCIE!!!!

Zarząd GSM

OGŁOSZENIE

Zarząd Górnicy Spółdzielni Mieszkaniowej w Jastrzębiu-Zdroju ul. Graniczna 1, działając na podstawie art. 83 ust. 6 ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych oraz §40 ust. 2 pkt c Statutu Spółdzielni zawiadamia o zwołaniu Walnego Zgromadzenia w dniach od 9 do 13 kwietnia 2018 r.

- I część:** os. Zdrój - ul. 1 Maja, ul. Kasztanowa, ul. Armii Krajowej w dniu 09.04.2018 r. godz. 16.00
Szkoła Podstawowa nr 4, Jastrzębie-Zdrój, ul. Kościuszki 19
- II część:** os. Chrobrego - ul. Kusocińskiego, ul. Marusarzówny w dniu 10.04.2018 r. godz. 10.00
Hala Widowiskowo-Sportowa, Jastrzębie-Zdrój, Al. Jana Pawła II 6
- III część:** os. Staszica - ul. Poznańska, ul. Opolska, ul. Wrocławska w dniu 10.04.2018 r. godz. 16.00
Zespół Szkół nr 2, Jastrzębie-Zdrój, ul. Poznańska 1a
- IV część:** os. Szeroka - os. 1000-lecia w dniu 11.04.2018 r. godz. 10.00
Ochotnicza Straż Pożarna, Jastrzębie-Zdrój, ul. Gagarina 130
- V część:** os. Pionierów - ul. Śląska, ul. Kurpiowska, ul. Kaszubska, ul. Pomorska, ul. Łowicka; os. Arki Bożka - ul. Wrzosowa w dniu 11.04.2018 r. godz. 16.00
Szkoła Podstawowa nr 6, Jastrzębie-Zdrój, ul. Śląska 6
- VI część:** os. Przyjaźń - ul. Kopernika, ul. Piastów w dniu 12.04.2018 r. godz. 13.30
Zespół Szkół Mistrzostwa Sportowego, Jastrzębie-Zdrój, ul. Piastów 15
- VII część:** os. Morcinka - ul. Krakowska, os. Barbary - ul. Jasna w dniu 12.04.2018 r. godz. 16.00
Zespół Szkół nr 1, Jastrzębie-Zdrój, ul. Graniczna 2
- VIII część:** os. Morcinka - ul. Katowicka w dniu 13.04.2018 r. godz. 16.00
Szkoła Podstawowa nr 13, Jastrzębie-Zdrój, ul. Katowicka 35

Uaktualniony porządek obrad zgodnie z Uchwałą Zarządu GSM nr 31/2018 z dnia 23.03.2018 r.:

- Otwarcie obrad Walnego Zgromadzenia.
- Odczytanie listy pełnomocnictw.
- Wybór prezydium zebrania w składzie: przewodniczący, sekretarz i ewentualnie asesor.
- Wybór komisji mandatowo-skrutacyjnej.
- Zapoznanie z Regulaminem obrad Walnego Zgromadzenia.
- Stwierdzenie prawomocności zebrania.
- Przedstawienie projektu zmian do Statutu i podjęcie stosownej uchwały.
- Podjęcie uchwały o upoważnieniu Zarządu do podjęcia działań zmierzających do zakupu i montażu wodomierzy radiowych na zasobach Górnicy Spółdzielni Mieszkaniowej.
- Omówienie wniosków członków, wniesionych zgodnie z §24 ust. 5 i 6 Statutu GSM.
- Zakończenie obrad.

Projekty uchwał, które będą przedmiotem obrad Walnego, od dnia 23.03.2018 r. dostępne będą dla członków w zakładce dokumenty e-kartoteki na stronie www.e-kartoteka.pl oraz wyłożone będą do wglądu w pokoju nr 28 Górnicy Spółdzielni Mieszkaniowej w Jastrzębiu-Zdroju ul. Graniczna 1. Z dokumentami tymi, członek będzie mógł się zapoznać w godzinach pracy Spółdzielni tj. od poniedziałku do środy w godz. od 7.00 do 15.00, w czwartki w godz. od 7.00 do 16.00 i w piątki w godz. od 7.00 do 14.00.

Zgodnie z ustawą o spółdzielniach mieszkaniowych w brzmieniu obowiązującym od dnia 09.09.2017 r. (art. 83 ust. 11), członek Spółdzielni może uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu osobiście albo przez pełnomocnika. Pełnomocnik nie może zastępować więcej niż jednego członka. Pełnomocnictwo powinno być udzielone na piśmie pod rygorem nieważności.

Ze względów organizacyjnych pełnomocnictwo musi być złożone w sekretariacie Górnicy Spółdzielni Mieszkaniowej w Jastrzębiu-Zdroju przy ul. Granicznej 1 do dnia 06.04.2018 r. do godziny 14.00.

Członek Spółdzielni i pełnomocnik członka Spółdzielni uczestniczący w Walnym Zgromadzeniu winni okazać się dokumentem tożsamości ze zdjęciem.

Zarząd GSM

Warto było...

Za nami 6 zaplanowanych spotkań określonych nazwą „Konsultacje Projektu Statutu GSM z Członkami Spółdzielni”.

Generalnie trzeba określić dotychczasowe spotkania w sposób jednoznaczny. Członkowie GSM bardzo poważnie podeszli do Konsultacji i można mieć wielki szacunek dla nich za dużą frekwencję i dużą aktywność. To była prawdziwa rozmowa, prawdziwa wymiana poglądów na tematy najistotniejsze. Przebijała w nich prawdziwa troska o dzień dzisiejszy i przyszłość. Członkowie GSM obecni na spotkaniach zdali sobie sprawę z najważniejszej przesłanki, **dla czego zmiany**. Otóż żaden podmiot gospodarczy, a takim też jest spółdzielnia, nie może istnieć bez Statutu. Pojawiały się krytyczne i twórcze jednocześnie wnioski wynikające z dotychczasowej pracy.

Atmosfera spotkań w zasadzie bardzo spokojna i rzeczowa. Jednak i tu mamy wyjątki. Pierwsze 4 spotkania to pozytywna rozmowa, pozytywne patrzyenie na dzień dzisiejszy i to co nas czeka, pozytywna energia płynąca od członków. Rzeczowość, siła argumentów, i konsekwentne, zdecydowane kierunki działania.

Niestety spotkanie z mieszkającymi Katowickiej przyniosło nam to co zapowiadałem. Zaciętrzewienie, krzyki, wyzwiska, straszenie, kłamstwa i **argument siły**. Oczywiście również diametralnie inne podejście do kwestii szczegółowych. Głównie do „pełnomocników” i pełnomocnictw. Nastąpił permanentny atak na propozycje, które przedstawił Zarząd w projekcie Statutu. Wszyscy ich poprzednicy mieli inne zdanie, Katowicka ma „swoje”. Czemu? Tam działa najbardziej znana grupa „wiecznie niezadowolonych” od 2007r. Zapewne tak samo będzie na osiedlu Staszica. To przecież „materiał” grupy, którą określamy „samozwańcza Rada Nadzorcza GSM”.

Cały ten zamęt nieprzypadkowo zaczął się w poniedziałek. Na pierwszych spotkaniach nie

było po prostu „matusiakiewiczów”. Wiemy natomiast, że w czwartek odbyło się ich spotkanie na ul. Mazowieckiej (zapewne w pewnym biurze poselskim, pewnej partii) i „poszły w teren cenne ukazania” co robić i jak się zachowywać. Poziom części wypowiedzi żenujący, kłamstwa, obrona układu. „Pełnomocnictw nie dotykać, są dobre, nie było na Walnym żadnego chamstwa, nie było wyzwisk, straszenia, było super, najwyższej jednodniowe wyprzedzenie zgłaszania pełnomocników”.

Chyba byliśmy na innych zebraniach. Cemu nie dotykać pełnomocnictw? Dlatego, żeby mieć możliwość zorganizowania „pełnomocników z KWK Borynia”, czyli „hordy hunów” niezwiązanej w żaden sposób z GSM, którzy terroryzowali normalnych członków Spółdzielni.

Ostatnia konsultacja. Członkowie na Staszica nie dali się ogrzać.

Uczestniczyło ok 20 osób. Można byłoby pisać wiele, ale nasuwa mi się tylko jedno:

Członkowie GSM, którzy przybyliście dzisiaj na spotkanie, JESTEŚCIE WIELCY!!!!
(z małym wyjątkiem).

Takich prawdziwych, zatroskanych i rzeczowych członków jak obecni na spotkaniu zapewne jest więcej. Liczymy na to, że przyjdziecie na Walne i postawicie tamę dla „ZIELONYCH LUDZIKÓW” zwołanych na wasze Walne bez żadnej wiedzy o GSM, głosujących przeciw Spółdzielcom.

Rozłamowcy zostali w „blokach startowych”. Jedynym ich głosem było głosowanie przeciw zrobieniu porządku w zakresie pełnomocnictw. To przecież ich główna siła. Było ich 3 (to właśnie ten wyjątek od reguły).

Dotrzymując danego słowa nie wymienię ich z imienia i nazwiska, ale widać jak bardzo im zależy na przywiezieniu i pozostawieniu bez żadnej kontroli pseudo pełnomocników z okolicznych kopalni.

Warto z perspektywy tych spotkań pokusić się o ocenę tego co się na nich wydarzyło. Zaczęło od MINUSÓW:

- Minusów BRAK. Jakże plusy?
1. Duża frekwencja. Bardzo duża liczba osób, które do tej pory nie pojawiały się na spotkaniach i obradach Walnego Zgromadzenia.
2. Spokojna wymiana poglądów bez zadymiań i bojówkarzy.
3. Bardzo duża troska członków Spółdzielni. Tylko 3 osoby na ok 150 uczestników Konsultacji wypowiedziało się w stylu „...po co nam Statut...”
4. Zrozumienie dla konieczności dopasowania Statutu do obowiązującej Ustawy mimo wielu krytycznych słów dotyczących samej Ustawy i jej ingerencji w prywatną własność członków. Padały nawet sugestie dotyczące wywarcia presji na posłów, którzy głosując za Ustawą chcą dokonać zamachu na prywatną własność.
5. Najważniejsza rzecz to „CZŁONKOWIE GSM BUDZĄ SIĘ”.

Dlatego też członkowie na spotkaniach (przy 3 głosach sprzeciwu) ZDECYDOWALI:

UPOWAŻNIĆ ZARZĄD DO PODJĘCIA WSZELKICH DZIAŁAŃ ORGANIZACYJNYCH MAJĄCYCH NA CELU ZABEZPIECZENIE PORZĄDKU W CZASIE NAJBLIŻSZYCH OBRAD WALNEGO.

Spotkanie czwartkowe „zaszczycił” swoją obecnością „Samozwańczy przewodniczący, Samozwańczy Rada Nadzorczej” Kinasiewicz Andrzej. Do tej pory „rozłamowcy z Rady” nie pojawiali się na żadnym spotkaniu, bo po co. Przecież oni postanowili mieć „swoją Statut” dla „swoich”. Wysłali 3 osoby, które miały wpłynąć na zignorowanie konieczności zmian w Statucie. Pan OMC (O Mało Co) „przewodniczący sa-

mozwaniec” był bardzo niezadowolony z przebiegu spotkania, wyszedł z zaciśniętą szczęką. Ustalenia i decyzje członków były zdecydowanie nie po jego myśli. Zapewne dlatego 30 min po zakończeniu spotkania na ul. Mazowieckiej odbyła się narada wojenna. Co tam ustalono odczuliśmy na spotkaniu w poniedziałek. Tam Kinasiewicz miał wystąpić jako przedstawiciel wielce skrzywdzonych. Całe szczęście, że zebranie prowadził Zarząd GSM i nie dopuścił do głosu „trybuna ludowego”, który pewnie miał za cel dalszą agitację. Zarząd GSM po prostu nie dopuścił do wiecu wyborczego przyszłych kandydatów do Rady Miasta Jastrzębie-Zdrój.

Zarząd będzie musiał dokonać analizy wszystkich „za i przeciw”. Niewątpliwie podejmie decyzje, które być może nie każdy będzie akceptował. Ma wybór, ALBO BEZPIECZEŃSTWO CZŁONKÓW, ALBO NAJAZD „HORDY HUNÓW”.

Drugi temat można skwitować bardzo krótko: CZŁONKOWIE GSM PODJĘLI DECYZJĘ UPOWAŻNIAJĄCĄ ZARZĄD DO DALSZEJ, INTENSYWNEJ PRACY MAJĄCEJ NA CELU WYMIANĘ LICZNIKÓW WODY NA TAKIE, KTÓRE UMOŻLIWIĄ ELEKTRONICZNY ODCZYT I JEDNOCZEŚNIE DADZĄ SZANSE NA MAKSYMALNE ZNIWELOWANIE POWSTAJĄCYCH NIEDOBÓRÓW WODY.

Był jeszcze temat termomodernizacji budynków na jednej nieruchomości przy ulicy Katowickiej. Wypracowano decyzję i termomodernizacja budynków rozpocznie się zgodnie z planem i zgodnie z określonym na spotkaniu zakresem i sposobem.

WARTO BYŁO PRZYJŚĆ, bo to WASZA Spółdzielnia Szanowni Członkowie GSM!!!

Dariusz Janicki

Swój statut

Jak powiedzieli, tak zrobili. Przynieśli SWÓJ Statut. Matusiak konsultował z samym sobą i kolegami.

Minął już miesiąc od momentu, gdy do skrzynek pocztowych naszych Mieszkańców trafił projekt Statutu przygotowany przez dział prawny Spółdzielni.

Nie minęło też dużo czasu od spotkań konsultacyjnych zorganizowanych przez Zarząd GSM, na które zaproszono wszystkich Członków Spółdzielni. Projekt został przygotowany tak, aby Statut GSM był zgodny z wymogami nowelizacji Ustawy o Spółdzielniach Mieszkaniowych, która weszła w życie we wrześniu ubiegłego roku. Na konsultacjach pojawiło się około 200 osób, czyli jak na aktywność spółdzielczą to całkiem sporo. Przytłaczająca większość uczestników konsultacji przyjęła zmiany Statutu ze zrozumieniem, tylko kilkanaście osób było przeciwne zmianom (głównie w zakresie „pełnomocnictw”). Na tych spotkaniach pojawiło się tylko kilku zadymiarzy, ale nie udało im się przebić przez głosy Członków, wzywające ich do uspokojenia się. Najjaskrawszym przykładem takiej sytuacji było zebranie konsultacyjne na osiedlu Staszica, gdzie rozwalić zebranie próbował Andrzej Kinasiewicz. (sowicie wynagradzany w jednej Spółce Skarbu Państwa, powołany tam na fali tzw. dojrzałej zmiany), Na szczęście od razu usłyszał od swoich sąsiadów kilka cierpkich słów na swój temat, dających streścić się w jednym zdaniu: Kinasiewicz pcha się wszędzie gdzie wietrzy interes dla siebie.

Wydawać by się mogło, że gdy Zarząd zwoła Walne Zgromadzenie Członków, poświęcone

wyłącznie zmianom mającym na celu dostosowanie do zmian prawa w Polsce, ekipa zadymiarzy nie będzie próbować stosować obstrukcji. W końcu chodzi o przyszłość Spółdzielni. Bez aktualnego Statutu GSM nie będzie mogła funkcjonować! Niestety, znów się pomyliliśmy!

Dwa dni przed terminem składania wniosków przez Członków, w GSM pojawił się radny Andrzej Matusiak, który złożył w sekretariacie cztery wnioski członków. Trzy trzy z nich są standardowe, czyli dotyczą odwołania członków Rady Nadzorczej. Chodzi oczywiście o członków nieposłusznych woli miejscowego kacyka na jakiego kreuje się sam pan radny. Jednak nie te wnioski są tu kluczowe.

Radny Matusiak złożył też projekt „ICH” Statutu. Dokument ten podpisało kilkunastu członków GSM i 3 członków Rozłamowej Rady Nadzorczej. Są nimi Barbara Koczy, Jan Wyrwa, Andrzej Kinasiewicz. Prócz Kinasiewicza, żaden ze wspomnianych członków Rozłamowej Rady Nadzorczej nie chciał przyjść na konsultacje. A nawet sam Kinasiewicz nie dyskutował nad celowością zmian statutowych, a tylko chciał mieszać. Na marginesie, Statut proponowany przez Zarząd wykonało 3 prawników z wieloletnim doświadczeniem w spółdzielczości. Natomiast Jan Wyrwa i Andrzej Kinasiewicz nie mają żadnego doświadczenia w tworzeniu aktów prawnych. Pani Koczy legitymuje się wykształceniem podstawowym (o czym sama mówiła gdy kandydowała do Rady Nadzorczej). Czyli też raczej nie ma wiedzy jak stworzyć profesjonalny projekt Statutu. Właśnie to takie osoby przygotowywały projekt, z którym pojawił się pan radny Matusiak.

Niestety, jak można było przewidzieć, wspomniany projekt nie nadaje się do procedowania na Walnym Zgromadzeniu (jak może się nadać skoro tworzą go osoby z podstawowym i zasadniczym, zawodowym wykształceniem). Po prostu jeży się on od błędów i to natury merytorycznej, ale też formalnej. Tak to jest gdy tak poważne projekty prawne tworzą dyletanci. No chyba, że przedstawienie tak wadliwego projektu było działaniem celowym, mającym w swym zamysle spowodowanie odrzucenia go w sądzie rejestrowym w Gliwicach.

Oto kilka przykładów błędnych zapisów lub uduziwnień:

1. Raz używa się nazwy Statut w innych miejscach formuły „zmiany do Statutu”. Jaka nazwa jest właściwa nie wie nikt prócz utajonego twórcy „ICH” Statutu.
2. Powoływanie się na artykuły z Ustawy, które nie istnieją.
3. Możliwość zatrudnienia protokółanta wyznaczonego przez radę nadzorczą, czyli na przykład osoby postronnej, która będzie miała dostęp do wszelkich tajemnic naszej Spółdzielni Mieszkaniowej.
4. Zapis, który umożliwia korzystanie z ekspertów na posiedzeniu Rady Nadzorczej. Pytanie nasuwa się samo. Po co nam członkowie Rady Nadzorczej z wyboru skoro mamy ekspertów. Skoro wybieramy członków RN to wierzymy w ich wiedzę i umiejętności. To po co nam eksperci?
5. W tej „eksperskiej” wersji Statutu Matusiaka, są również punkty niezgodne z Konstytucją.

O szczegółach opisanych powyżej będziemy oczywiście informować podczas obrad Walnego Zgromadzenia.

Każdy z tych przykładów byłby podstawą do odrzucenia propozycji Statutu przez Sąd Okręgowy w Gliwicach, gdzie rejestrowane są zmiany. Do tego dochodzi jeszcze jeden aspekt. **Projekt Statutu przedstawiony przez Zarząd był dostarczony do każdego mieszkania w zasobach GSM, każdy z Członków mógł przyjść i zadać pytanie dotyczące projektu, każdy mógł zaproponować zmiany.**

Co proponuje radny Matusiak? **Projekt Statutu z mnogością błędów! Projekt nie był nigdzie publikowany, omawiany, nie był konsultowany z Członkami, a jego autorami są dyletanci, dla których obstrukcja pracy GSM jest jedynym sensem życia.** Zarząd zrozumiał swój błąd ze stycznia i przeprowadził dyskusję z członkami na temat zmian „Matusiakiewiczze” nie muszą!

Na marginesie. Ciekawe że nowelizację Ustawy o Spółdzielniach Mieszkaniowych, która wprowadziła tak wiele zmian w życiu spółdzielczym, była głosowana przez posła Grzegorza Matusiaka, a w GSM brat ustawodawcy, czyli radny Matusiak robi wszystko aby Statut GSM nie był dostosowany do Ustawy którą głosował jego brat bliźniak. Czy to ma sens? To o co w tym wszystkim chodzi? Opozycji jak zwykle chodzi o to, że nie wiedzą o co im chodzi. Skoro nie wiadomo o co im chodzi to jak zwykle chodzi O PIENIĄDZE.

Dariusz Janicki

Jak tworzy się alternatywną rzeczywistość „Radio Erewań” znowu nadaje

„Radio Erewań” to w latach komuny obiekt kpin Polaków, emanacja kłamstw jakie serwowała komunistyczna propaganda. W Jastrzębiu-Zdroju takim radiem Erewań jest dziś portal jas24info, kontrolowany przez braci Matusiak. Ostatnio jak to ma w zwyczaju, portal ów, znów wydał z siebie kolejny stek bzdur. W paszkwiliu o tytule „Chcą ukraść spółdzielnię” donoszą, że: „...posłowie zdecydowali, że osoba, która nie może wziąć udziału w walnym zgromadzeniu członków może ustanowić pełnomocnika, który zagłosuje w jego imieniu”.

Nazwałbym to „oczywistą oczywistością”. Ustawodawca chciał dobrze, a wyszło jak zwykle. Dlaczego wyszło jak zwykle? Ponieważ grupa zjednoczona wokół „matusiakiewiczów” zupełnie wypaczyła w naszej Spółdzielni ten dobry pomysł ustawodawcy. Przywieźli nam na styczniowe Walne 3 autobusy górników z jednego, służalczego nastawionego do nich związku zawodowego („zielone ludziki” z KWK Borynia). To właśnie „zielone ludziki” ukradły członkom GSM styczniowe Walne Zgromadzenie. Dlatego Zarząd spotkał się w ramach konsultacji z Czło-

nkami i to właśnie członkowie GSM ZDECYDOWALI o takich działaniach organizacyjnych, aby uszczelnić system pełnomocnictw, zabezpieczyć przed przekrętami „matusiakiewiczów”.

Tworzenie alternatywnej rzeczywistości to dla tego „portalu agitacyjnego” najbardziej charakterystyczna sprawa. Piszą tylko to co chcą i to co „ciemny lud kupi”. Fakt, mają swoje grono czytelników, które co przeczyta w tej gazetce to realizuje. Jak za komuny, jak w „Trybunie Ludu”.

Otóż szanowny pisarzu ukryty pod inicjałami JG. Byłeś na Konsultacjach? Nie!! To nie kłam!! Twoi idole też nie byli, nie licząc Kinasiewicza i Wyrwy. Miło było słyszeć słowa członka GSM do Kinasiewicza, „zawsze mieszałeś i dalej mieszasz, nic innego nie umiesz” (słowa z zebrania na Staszica, gdzie doskonale znają tego osobnika). Taką jest ocena was, „matusiakiewiczów”. Taką jest opinia członków o waszym rozwalaniu GSM. To chcecie zmienić przy udziale „pełnomocników” przywiezionych z KWK Borynia, którzy o GSM mają takie pojęcie jak poseł Matusiak o sztuce przemówień publicznych.



Dla porządku poinformuję jeszcze, że sprawa styczniowego Walnego nie jest zakończona i zobaczymy czy pełnomocnictwa „in blanco”, którymi „matusiakiewiczze” zarzucili Walne, to nie jest czasem przestępstwo. Mało tego, pełnomocnictwa trzeba szanować, to dokument. Mocodawca udzielając pełnomocnictwa nie może robić tego „in blanco” i musi posiadać kopię do-

kumentu, a my to sprawdzimy. Wiecie, to i dlatego tak płacze!!! To kilkuset członków na konsultacjach powiedziało: zróbcie porządek z „pełnomocnikami”. Robimy więc porządek, nie wykluczając pełnomocników, ale dajemy sobie szansę ich weryfikacji.

Dariusz Janicki

Przypomnienie historycznych wydarzeń

Chcąc zrozumieć co się wydarzyło i co nas czeka w najbliższych dniach, konieczne jest przypomnienie tego co wydarzyło się w ostatnich trzech miesiącach. Po pierwsze musimy

cofnąć się do tego co działo się na styczniowym Walnym Zgromadzeniu Członków. Musimy również prześledzić działania grupy, którą nazwaliśmy UZURPATORZY. Tych kilka wydawałoby

się niespójnych ze sobą faktów pozwoli członkom GSM wejść w atmosferę jaka panuje w Spółdzielni i przypomni członkom główne postacie naszej spółdzielczej awantury. Od-

świeży pamięć o wydarzeniach, a rozpoczniemy od wywiadu jakiego udzielił Prezes Zarządu Gerard Weychert po zakończeniu burzliwego Walnego, które zakończyliśmy w styczniu.

Rozmowa z Gerardem Weychertem

Prezesem Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej

Wrzaski, wyzwiska, groźby, zamieszanie i torpedowanie spotkań... To główne cechy ostatniego Walnego Zebrania Członków w Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej. A jego główny cel wydawał się tylko konieczną formalnością – dopasowanie statutu GSM do uchwalonej ustawy o spółdzielczości. Jak to wyglądało i jakie były tego skutki, mówi prezes GSM Gerard Weychert.

Coś nie do końca wyszło wam z tym Walnym?

Tak naprawdę to te Walne bardziej przypominały zadymę niż obrady. Wrzaski, wyzwiska, przekleństwa, wyzwiska i przepychanki. Trudno było utrzymać porządek i prowadzić zebranie. Większość zebrań w ramach Walnego zdominowali pełnomocnicy. Jak później wyliczyliśmy, stanowili oni 30-40 % procent uczestników zebrania.

Pełnomocnicy?

Tak, ostatnio uchwalono ustawę, na mocy której każdy spółdzielca może udzielić pełnomocnictwa dowolnej osobie, żeby zastąpiła go na Walnym. Sam zamysł z gruntu słuszny – miał zwiększać udział członków w organach decyzyjnych spółdzielni, nawet jeśli osobiście udziału w nich wziąć nie mogli, np. wskutek choroby, wyjazdu czy niesprawności. Co z tego w praktyce wyszło, poculiśmy na własnej skórze.

To znaczy?

Grupka ludzi, którym już od dawna zależy na destabilizacji spółdzielni i poprzez to faktyczne jej przejęcie, cynicznie wykorzystwała ten zapis w ustawie i wyłudziła w różny sposób pełnomocnictwa od członków GSM, którzy nie mogli lub którym się po prostu nie chciało wziąć udziału w Walnym i podstawili swoich, nie mających nic wspólnego z naszą spółdzielnią. Ich celem było maksymalne zakłócenie obrad, zdominowanie ich i niedopuszczenie do przyjęcia proponowanych uchwał. Jak już powiedziałem, nie robili tego na drodze rzeczowej dyskusji tylko zadymy i kompletnego chaosu. Niestety osiągnęli swój cel – bardzo ważne zmiany w statucie spółdzielni nie zostały uchwalone. A statut to przecież podstawa funkcjonowania spółdzielni.

Takie ważne były te zmiany?

Tak i to bardzo. Wymagała tego ostatnio uchwalona ustawa o spółdzielczości i wymóg dopasowania statutów spółdzielni do jej litery. Nie tylko naszego, ale wszystkich. U nas się to niestety nie udało albo dokładniej skutecznie temu przeszkodziło. Właśnie wyłudzonymi pełnomocnictwami.

I członkowie, dając pełnomocnictwa, na to się godzili?

Myślę, że dając je tak naprawdę nie wiedzieli, do czego one mają posłużyć. Po Walnym zbadaliśmy to. Okazało się, że członkowie wspomnianej przeze mnie grupki oponentów, a właściwie wi-



Gerard Weychert

chrzycieli, o których już wielokrotnie pisaliśmy i przed którymi przestrzegaliśmy, przekonywali swoich znajomych czy sąsiadów, członków GSM, którzy nie mogli lub nie chcieli brać udziału w Walnym, żeby podpisali im pełnomocnictwa w ciemno, nawet nie wiedząc, kto ich będzie reprezentował. Wiemy, że były osoby, które w ten sposób wyłudziły po kilka pełnomocnictw, co jest ewidentnym złamaniem prawa. Potem widzieliśmy, że takie pełnomocnictwa były wypełniane przed Walnym na kolanie czy na parapecie przez obce, podstawione osoby, chociażby przez związkowców jednej z kopalń, nie mające nic wspólnego z GSM. Sprawę już przekazaliśmy prokuraturze.

I te osoby wpłynęły na przebieg i wynik obrad?

I to jak! Wrzaski, przekleństwa, groźby i zakłócanie spotkania. Część rzeczywistych członków, nie mogąc wytrzymać takiej presji, po prostu wyszła. Zostali tylko najbardziej odporni, no i zadymiarze. Sytuacja była bardzo podobna jak na niektórych meczach, gdzie kibole robią zadymę i utrudniają normalnym kibicom dopingowanie, a czasem i zrywają cały mecz. Podobnie było i na naszym Walnym. „Pełnomocnicy” kierowani przez określone osoby skutecznie zdominowali

obrad i wpłynęli na ich wynik. Doszło do różnych ekscesów, na przykład, że jedne obrady prowadził „pełnomocnik” spoza tego naszych zasobów, do tego radny miejski, a nawet do widocznego sfałszowania głosowania. Na to wszystko mamy nagrania i dowody. Korzystano z różnych, nieprawdziwych pretekstów. Na przykład próbowano zmienić ustalony porządek obrad.

A można?

Porządek obrad nie podlega głosowaniu. Może miałoby to sens, gdyby było tylko jedno zebranie w całości, wtedy porządek też byłby jeden dla wszystkich. Co innego, gdy zebranie jest podzielone na części. To w każdej części miałby być inny porządek? Bo jeden byłby zmieniony, a inny nie? Jak wtedy zachować tą samą tematykę obrad?

Nie mogliście zapewnić ochrony obrad?

Próbowaliśmy. Zwróciliśmy się do policji o pomoc, ale bezskutecznie. Tylko na jednym zebraniu był dzielnicowy. Nie wiemy, na jakiej zasadzie, ale tam był spokojny. Szkoda, że nie wszędzie.

Ale w taki sposób można sparaliżować pracę całej spółdzielni, a nawet ją przejąć?

Pewnie, że można i przed tym od dłuższego

czasu przestrzegamy. Znany jest przypadek, że w jednym z miast na Śląsku przejęto kierownictwo spółdzielni mieszkaniowej przy pomocy osiłek z klubu kulturystycznego. Potrafili skutecznie wpłynąć na głosowanie podczas zebrania spółdzielczego i do władz jej weszli ci właściwi ludzie.

To chyba żart?

Niestety nie. Stąd gorący apel do naszych członków: nie dawajcie pełnomocnictw, jeśli nie musicie, a już na pewno nie na chybił trafił. To może spowodować duże szkody i naprawdę zagrozić spółdzielni. Pominąwszy to, że jest niezgodne z prawem. Są tacy, którzy bezwzględnie wykorzystają waszą naiwność. Najlepiej przyjdźcie sami na zebrania.

Więc co dalej?

Musimy dalej prowadzić działania, by dopasować nasz statut i inne regulaminy do obowiązującej ustawy. Przekazaliśmy już wszystkim członkom projekty statutu. Zmiany sprowadzamy do niezbędnego, wymaganego przez ustawę minimum. Wkrótce zaczynamy spotkania z mieszkańcami, gdzie oprócz innych, ważnych dla nich spraw, chcemy im objaśnić te zmiany i je przedyskutować. Bez tego spółdzielnia nie może funkcjonować. Chętnie wysłuchamy też wszelkich uwag i postaramy się na nie odpowiedzieć. I znowu gorący apel: znajdźcie czas i chęć i przyjdźcie na te zebrania. To wasze mieszkania i wasza spółdzielnia. Jeśli będzie was mało lub niefrasobliwie zgodzicie się, by ktoś was zastąpił, to „pełnomocnicy” i zadymiarze zdominują spotkania, a to może być bardzo groźne. Na końcu i tak to wy za to zapłacicie!

Czy u was toczą się tylko wojny?

Nie, nie tylko, choć musimy bronić spółdzielnię przed różnymi zakusami. Tu chodzi o naprawdę spore pieniądze. Na co dzień robimy też wiele pożytecznych rzeczy i większość naszych członków wie o tym. Nie zawsze i nie od razu jesteśmy w stanie spełnić wszystkie oczekiwania, jak na przykład montaż wind w blokach 4-piętrowych. Na razie nas na to nie stać. Ale przynajmniej spełnimy pomysł jednego z członków, by na klatkach schodowych zamontować opuszczane krzesła, tak by starsi ludzie mogli odpocząć, wchodząc po schodach. To niewiele, ale zawsze coś. I będziemy się jeszcze bardziej starać i będziemy jeszcze bardziej słuchać naszych członków. Bo spółdzielnia to oni i tak powinno pozostać.

„Zielone ludziki” w GSM

Prężenie mięśni – Matusiakiewicz! Precz z łapami od GSM!

Długo musieli Państwo czekać na ostatni odcinek cyklu pod wspólnym tytułem „Prężenie mięśni...”. Powody? Proste, prozaiczne - jeśli chodzi o liczby, skomplikowane, jeśli chodzi o prawdę.

Zasada jest jedna, po Walnym zbierają się przewodniczący poszczególnych części Walnego i podpisują wspólny protokół. Nie wypada w takim razie wyprzedzać i przedstawiać wyników, przed tym wydarzeniem. Udało nam się już przedstawić suche wyniki głosowań, dodaliśmy przy nich jeden komentarz. Brzmiał następująco: „Na pierwszy rzut oka można nawet stwierdzić, że Walne skończyło się nie całkiem po myśli Zarządu. Jednak tym tematem zajmiemy się w materiale kolejnym”. Zgodnie z tym fragmentem dzisiaj głównie o „zielonych ludzikach”. Tak nazwę grupę „pełnomocników-spadochroniarzy”, których przyprowadzili nam na Walne „matusiakiewiczze”.

Przed Walnym pogodziliśmy się z zapisem w znowelizowanej Ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych, która „zafundowała” nam nowy element głosowania, jakim są pełnomocnicy członków. Ustawodawca wprowadzając ten element miał zapewne na myśli osoby, które są zaangażowane w życie Spółdzielni, ale na przykład z powodu choroby nie mogą wziąć udziału w zebraniach. To jednak otworzyło furtkę (w naszym przypadku wręcz wrota) do wypaczenia idei pełnomocnictwa. Sytuację tę obserwowaliśmy już na Walnym w innej jastrzębskiej SM, gdzie przywieziono „autobusy” kopalnianych związkowców z rejonu, którzy nigdy nie mieli i nie mają nic wspólnego z naszą Spółdzielnią, ale mieli „ratować” swoich i... „ratowali”.

Już pierwsze zebranie pokazało moc takich „pełnomocnictw”. Na tym zebraniu pojawili się „pełnomocnicy”, chyba prędkiej „zielone ludziki”, którzy szybko przejęli całe zebranie. Po prostu odebrali te zebranie prawdziwym członkom. Prowadził je radny klubu PiS, nie członek i nie związany z GSM, również „pełnomocnik” Stefan

Woźniak. W Komisji miejsce zajął wiceprzewodniczący Rady Miasta również „pełnomocnik” kogoś innego Andrzej Matusiak (sam mieszka w innej dzielnicy). Na sali siedział również jako „pełnomocnik” niejaki mecenas Sławomir Ż.

Prowadzący zebrania szczególnie chętnie udzielał głosu „pełnomocnikowi” Matusiakowi, które przebiegało pod jego dyktando i zupełnie nie na temat. Wygłaszano po prostu brednie. Szczytem była próba złamania prawa przez „pełnomocników” Matusiaka i Woźniaka, którzy próbowali zmienić porządek Walnego (co nie jest możliwe). Czy „pełnomocnik” mecenas, a więc z założenia znawca prawa, nie próbował im tego skoku odradzić? Prowadzący Woźniak, wiedząc, że ma większość na sali już chciał przegłosować ten wniosek, jednak poinformowany, że łamię prawo, wystraszył się (ku niezadowoleniu „wodzusia”). Oczywiście „pełnomocnicy” głosowali inaczej niż członkowie, było ich jednak dwa razy więcej.

Potem były kolejne zebrania. Scenariusz wszędzie ten sam. Inni „pełnomocnicy”, zainspirowani przez partyjnego kolegę wymienionych panów, jednego z działaczy związkowych na KWK Borynia, którzy zadowoleni, że mają oddelegowanie związkowe i nie muszą pracować pod ziemią, bardzo ochoczo przybywali i robili taką „jздę”, że „strach się bać”. Cel? Niech prawdziwi członkowie GSM się wystraszą i wyjdą z Walnego. I to im się udało. Zadyma, wrzaski, wyzwiska. Stwarzali wręcz terror. Jeśli ktoś mi powie, że to nie byli „bojówkarze”, to niech powie, jak ich inaczej nazwać! Zawsze na początku było więcej członków GSM, ale zniechęceni wręcz wystraszeni, wychodzili. I stało się najgorsze – plan „matusiakiewiczów” zadziałał. Dużo można by pisać o takich zrachowaniach, ale nie warto. Wiemy jedno, Na Walne przybyli wszyscy „matusiakiewiczze”, których podwoził nawet prezes spółdzielni JasMos osobiście. Nie da się tego zapomnieć. Przez kurtuazję tylko dzisiaj nie napiszemy o karygodnej postawie trojga rozbijackich członków RN GSM.

W zebraniach Walnego wzięło udział 147 „pełnomocników” ze strony „matusiakiewiczów”. Widziano jak „pełnomocnictwa” otrzymane in blanco od tych, którzy nie brali udziału w zebraniu, wypisywali na ścianie i na kolanie. Mobilizacja z ich strony ogromna. Już w trakcie zebrań, z powodów formalnych, kilkanaście pełnomocnictw zostało zanegowanych (Tak naprawdę to były jawne przykłady fałszowania, tak ordynarne, że nie sposób było tego nie zauważyć).

Tu musimy zająć się matematyką wyborczą. Pierwsza uchwała, przeciw której głosowało formalnie 330 głosujących po odjęciu liczby 147 „pełnomocników” daje wynik 183. Do tego trzeba dodać sfalszowanie głosowania na osiedlu Pionierów przez komisję skrutacyjno-mandatową, z Andrzejem Matusiakiem w składzie, o ok 20 głosów, da wynik 163 przeciw 350 za. Dałoby to praktycznie większość bezwzględną. Czyli prawdziwi członkowie chcieli zagłosować za statutem. Tak samo ciekawie wygląda głosowanie tajne nad losem członka Rady Nadzorczej Andrzeja Kinasiewicza. Głosowało „przeciw” 367, odejmując 147 „pełnomocników” daje wynik 340 – „za” 220 – „przeciw”. Zabrakłoby 33 głosów do odwołania. Trzecie głosowanie: „przeciw” głosowało 356, minus 147 daje wynik 317 za odwołaniem, przeciw odwołaniu 209. Do odwołania zabrakło niewiele głosów. Zdecydowali „pełnomocnicy”.

Panie Kinasiewicz!

W ocenie członków RZECZYWISTYCH, nie ma pan zaufania. Wygrał pan dzięki „pełnomocnikom” - „zielonym ludzikom”. Cieszy to Pana?

Wnioski z Walnego:

1. Zarząd na kolejnym Walnym podejmie czynności organizacyjne i prawne w celu zabezpieczenia członków przed „zadymiarzami”. Taka prośba wpłynęła od członków GSM w trakcie zebrań. Mamy nadzieję, że tym razem Komenda

Policji po dostarczeniu przez nas dokumentacji audiowizualnej, nie zlekceważy zagrożenia.

2. Zarząd podjął już i podejmie kolejne czynności mające na celu weryfikację fałszerstw pełnomocnictw w oparciu o zgłoszenie tego faktu organom ścigania. Nie można tolerować przestępstwa wiedząc o jego istnieniu, ponieważ wtedy jest się współwinnym (tak mówi Kodeks Karny).

3. Zarząd przedstawi dokumenty pokazujące rozrabiackie zachowania „pełnomocników” „matusiakiewiczów”, którzy zastraszaali członków GSM i pracowników spółdzielni oraz kierowali w stosunku do pewnych osób groźby karalne. Przewodniczący Rady Miasta Andrzej Matusiak, na co mamy dowody audio i wideo.

4. Zarząd podejmie działania mające na celu wyjaśnienie członkom GSM prawdy, którą sfalszowali pomówieniami „matusiakiewiczze”. Chodzą po naszych zasobach i kłamliwą. Odczarujemy te kłamstwa, a kłamcy odpowiedzą za nieprawdę i pomówienia.

5. Wystąpimy do Zarządu JSW i Dyrekcji KWK Borynia z zapytaniem, czy tolerują i nadal tolerować będą, działania NSZZ Solidarność, który to związek skierował swoich członków (oddelegowanie związkowe) do rozwalania własności prywatnej członków GSM. Czy czasem w tym czasie ci „związkowcy” nie powinni pracować i dbać o swoją firmę? Dobra koniunktura w górnictwie nie będzie trwała wiecznie.

6. Podejmiemy działania mające na celu wyjaśnienie członkom GSM konieczności zmiany Statutu i zmobilizowaniu jak największej ilości członków do udziału w Walnym tak, aby „matusiakiewiczze” nie zapanowali nad ich własnością, fałszując ich wybory. Nie pozwólmy na to! Bo inaczej, strach się bać.

Dariusz Janicki

Czy Andrzej Matusiak sfalszował wynik głosowania?

Trzecia część Walnego Zgromadzenia Członków 23 stycznia, hala Omega.

Jedno z głosowań (niezwykle ważne) dotyczące zmian w Statucie GSM. W komisji liczącej głosy byli: Andrzej Matusiak (wiceprzewodniczący Rady Miasta), Wiesława Kosowska (przewodnicząca rady osiedla Pionierów) i Henryk Ł.

Właśnie te osoby liczyły głosy w jawnym głosowaniu nad Statutem GSM. Naliczyli głosów „ZA” 47. Niby nic niepokojącego. Pracownicy GSM będący na sali, zgłosili Zarządowi, że doszło do nieprawidłowości w liczeniu głosów „ZA”. Padł wniosek o reasumpcję głosowania. Bunt na sali grupy „matusiakiewiczów”, nie dopuścili do ponownego głosowania.

Co zatem zrobił Zarząd. Zaraz po Walnym zlecił sprawdzenie nagrania wideo, które rejestrowało przebieg zebrania.

Zgadnijcie Państwo co się stało? Otóż okazało się, że Andrzej Matusiak, Henryk Ł. i Wiesława Kosowska fałszowali wynik głosowania. Na kadryze z monitoringu widać, nie 47 osób głosujących za zmianami statutowymi, a 67 osób.

Jako załącznik pokazujemy moment głosowania na trybunach. Do tej ilości z trybun należą jeszcze dodać 4 osoby za stołami prezydenckimi i 2 osoby nie będące na trybunach, a między nimi. Daje to właśnie 67 głosów, a nie 47 jak podała Andrzej Matusiak, Wiesława Kosowska i Henryk Ł.



Teraz wiadomo dlaczego Andrzej Matusiak tak bardzo nie chciał dopuścić do reasumpcji głosowania i awanturował się w tej sprawie z przewodniczącym zebrania.

Wiedział, że doszło do oszustwa? Odpowiedź nasuwa się sama... Tak działa Prawy i Sprawiedliwy, policzcie sami.

Kinasiewicz

„nowy samowładny Przewodniczący Rady Nadzorczej”?

Do dziś w GSM obowiązywał Statut i Regulamin Rady Nadzorczej Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej. Do dziś.

Od dziś bowiem swój Statut i swój Regulamin zaprezentował Andrzej Kinasiewicz. (członek rady nadzorczej GSM, a także Jastrzębskiej Spółki Kolejowej sp. z o.o., dziś szafarz, a kiedyś milicjant - dodaje mu to wiarygodności.) Statut i wspomniany Regulamin uchwała Walne Zgromadzenie, Statut nawet większością 2/3 głosów. Natomiast Statut i Regulamin Kinasiewicza uchwalił sam Kinasiewicz, przy krzykach Jana Wyrwy i Barbary Koczy.

Oto co zaproponował Kinasiewicz: chciał zmienić porządek obrad, manipulację tą oparł na tym że chce zgłosić wniosek formalny, żeby zmienić porządek obrad. To wersja statutu Kinasiewicza.

A co mówi Statut GSM? A co Regulamin mówi o wnioskach formalnych?

"§ 7 ust. 3. W sprawach formalnych przewodniczący udziela głosu poza kolejnością zgłaszania się. Za wnioski w sprawach formalnych uważa się wnioski w przedmiocie sposobu obradowania i głosowania".

"§ 6 ust. 5 Regulaminu: Rada Nadzorcza może podejmować uchwały jedynie w sprawach objętych porządkiem obrad podanym do wiadomości członkom Rady w sposób określony w § 5 niniejszego regulaminu, nie wykraczających poza kompetencje Rady Nadzorczej, z zastrzeżeniem ust. 6".

A w ust. 6 tego samego paragrafu stoi jak byk napisane: "Zmiana zaproponowanego porządku obrad przez jego poszerzenie może nastąpić tylko w przypadku gdy na posiedzeniu obecni są wszyscy członkowie RN i żaden z nich nie wniesie sprzeciwu co do zmiany tego porządku. Usunięcie punktu z porządku obrad nie jest uważane za zmianę porządku obrad i wymaga zgody wszystkich obecnych na posiedzeniu". (Na sali nie było wtedy jeszcze Jacka Próchnickiego).

Generalnie Kinasiewicz próbował zakrzykiwać Przewodniczącego Lepczyńskiego, nie dając mu prowadzić zebrania, znów mając w nosie zapisy Regulaminu Rady Nadzorczej, bo mówi on w § 7 ust. 1: Posiedzenia Rady Nadzorczej prowadzi przewodniczący lub jego zastępca zwani dalej w niniejszym paragrafie „przewodniczącym”, stwierdzając prawidłowość zwołania posiedzenia i jego zdolność do podejmowania uchwał.

Gdy radcy prawni Spółdzielni próbowali Kinasiewiczowi spokojnie wyjaśnić, że Regulamin Rady mówi inaczej, że nie da się zmienić porządku obrad, to zaczęła wykrzykiwać Barbara Koczy, że jej to nie interesuje. Nie interesuje jej Regulamin Rady w której zasiada, o zgrozo. W tle słyhać było ryki Jana Wyrwy, nikt nie wiedział o co mu chodziło, słyhać było tylko z jego ust słowo "Ryje", "Ryj" czyli trzymał fason jak to tylko on potrafi.

W pewnym momencie gdy Przewodniczący Lepczyński chciał przejść do realizacji programu posiedzenia tej Rady Kinasiewicz zabrał swoich



przybocznych czyli Koczy i Wyrwę, wezwał też do opuszczenia posiedzenia Rady, szkoda że wciągnął w swoją wojenkę z Przewodniczącym Lepczyńskim dwóch innych członków Rady, mianowicie Marka Wróbla i Adama Czopka, ale to wybór etyczny tych dwóch osób. Szkoda tylko że ugrzęźli po stronie konfliktu, a nie postarali się stać obok awantur wszczynanych przez Andrzeja Kinasiewicza, Jana Wyrwę i Barbarę Koczy.

Samo jednak wyjście to nie koniec kompromitacji Kinasiewicza i dwójki jego popleczników. To był dopiero początek zenady. Na korytarzu siedziby GSM ekipa Kinasiewicz - Koczy - Wyrwa ogłosiła że zwołuje radę nadzorczą. Czyli dwóch członków i sekretarz RN zwołało na 15 lutego posiedzenie rady nadzorczej.

Co mówi o tym Statut GSM?

Ano w § 35 ust. 1. napisano: "Posiedzenia Rady Nadzorczej zwołuje przewodniczący Rady Nadzorczej lub w razie jego nieobecności - zastę-

pca przewodniczącego, co najmniej raz w miesiącu".

To jednak nie przeszkadza Kinasiewiczowi z p. Koczy zwołać posiedzenie RN, mimo, że żaden z nich nie jest ani wiceprzewodniczącym Rady Nadzorczej, a przewodniczącym jest Bolesław Lepczyński. Niestety Kinasiewicz ma chrapkę na wzięcie paru stówek więcej, i dlatego chce wygryźć z funkcji p. Lepczyńskiego.

Aby sytuacja stała się jeszcze bardziej żałosna to ekipa Kinasiewicz-Koczy-Wyrwa zwołała posiedzenie pseudo rady nadzorczej do szkoły gdzie mieści się sławny, z pobierania forsory od wykonawców robót dla GSM, klub szachowy Matusiaka. A zaraz po zakończeniu posiedzenia, dzisiejszego posiedzenia RN radny Matusiak zaczął rozsyłać inteligentne (jak on sam) SMS-y do członków RN, którzy doprowadzili dzisiejsze posiedzenie do końca.

Oczywiście działanie Kinasiewicza, o którym można napisać że idzie na tzw. wyrwę, nie ma związku z tym, że po Walnym mamy już udokumentowane dziesiątki przekrętów grupy "matusiakiewiczów". I że Zarząd te przekręty będzie zgłaszał.

Czy to wszystko PRZYPADEK. My nie wierzymy z przypadku. To zaplanowana wcześniej akcja po Walnym, w którym wyeliminowali członków GSM ze stanowienia o swoim majątku głosami „pełnomocników-spadochroniarzy”.

Zapamiętajcie „matusiakiewiczów” BUTA KRO-CZY PRZED UPADKIEM!!!

Dlaczego i komu warto przekazać 1% swojego podatku?

Zarząd i pracownicy GSM zwracają się z prośbą do wszystkich członków i sympatyków spółdzielni o wsparcie jastrzębskiego hospicjum

Od 2004 roku istnieje możliwość przekazywania 1% podatku organizacjom pożytku publicznego – OPP. Idea polega na tym, że podatnicy podatku dochodowego od osób fizycznych mogą sami rozdysponować 1% podatku należnego Skarbowi Państwa. Dzięki niemu każdy polski podatnik może samodzielnie zdecydować, do kogo trafi część podatku dochodowego, który powinien zapłacić państwu. Jeśli nie zdecydujemy się na przekazanie 1% podatku i nie wskażemy w swoim PIT-e konkretnej organizacji pożytku publicznego, nasz podatek za dany rok trafi do „wspólnego worka”, o którego przeznaczeniu decyduje rząd i sejm.

Z prawnopodatkowego punktu widzenia 1% to pieniądze należne państwu, które i tak podatek musi „oddać”. Jeżeli musimy „oddać”, to – skoro możemy – lepiej chyba zdecydować samemu, komu przekazać 1% podatku niż zostawić to ministrowi finansów.

NOWOŚĆ dotycząca emerytów i rencistów!

Rok temu wprowadzono zmiany prawne, które umożliwiają w prosty sposób przekazanie przez emerytów i rencistów 1% podatku na organizację pożytku publicznego. Do tej pory korzystanie przez emerytów i rencistów z możliwości przekazywania 1% postrzegane było jako

trudne, ponieważ wymagało od nich samodzielnego rozliczania się z urzędem skarbowym.

Obecnie wystarczy wypełnić tylko krótkie oświadczenie, komu chce się przekazać pieniądze. Po dostarczeniu formularza PIT-OP do Urzędu Skarbowego lub rozliczenia dokona urząd skarbowy, na podstawie dokumentów, dostarczonych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Termin składania oświadczeń mija 30 kwietnia. PIT z samym rozliczeniem podatku za emeryta lub rencistę tak jak dotąd, dostarczy Zakład Ubezpieczeń Społecznych czy inny organ rentowy.

Emerycie i renciście! Możesz wypełnić PIT-OP w siedzibach administracji GSM.

Zachęcamy Państwa do przekazania swojego 1% podatku na rzecz Hospicjum Domowego im. ks. Eugeniusza Dutkiewicza w Jastrzębiu-Zdroju KRS 00 000 12 970.

W administracjach GSM przygotowane są formularze PIT-OP. Wystarczy przyjść, wpisać imię i nazwisko, PESEL i podpisać się. My te wypełnione formularze dostarczymy do Urzędu Skarbowego.

Jastrzębskie hospicjum to tak naprawdę ludzie, którzy są wokół chorych. To oni pomagają



chorym, którym medycyna nie ma już nic do zaoferowania, łagodzą skutki choroby i ból, pocieszają i wspierają duchowo, aż do momentu odejścia z tego świata.

Zapewniają niezbędny sprzęt. Oni także pomagają rodzinom chorych w załatwianiu szeregu codziennych, życiowych spraw. To ludzie o otwartych sercach, bezinteresowni, oddani, rezygnujący z odpoczynku i rozrywki po to, aby w tak trudnym dla chorego etapie życia, nie pozostawić go w samotności.

Powstało 25 lat temu i działa do dziś przy Parafii św. Katarzyny przy ul. św. Katarzyny 1.

Jastrzębskie hospicjum jest hospicjum domowym, zapewniającym osobom w terminal-

nym okresie choroby nowotworowej opiekę w ich domach, w środowisku dla nich najlepszym, gdzie najbliżsi są cały czas a nie tylko podczas wizyt np. w szpitalu czy innej placówce.

W pierwszym roku swojej działalności wolontariusze opiekowali się 4 osobami, dziś opiekują się 238 osobami. W ciągu 25 lat pomogli 2216 osobom.

Kim są? To lekarze, pielęgniarki, księża, studenci, licealiści, emeryci itp. Najmłodszy z nich obecnie ma 19 lat, najstarszy 74. To nie jest łatwa praca, ale jak sami mówią, „uczy pokory i dostarcza niesamowitych wrażeń”.

Wolontariuszem niemedycznym zostać może każdy, kto chce pomagać. Wystarczy przyjść do siedziby hospicjum i zadeklarować swoją pomoc – czy to przy chorych, czy w administracji czy też w innej roli. A pomoc w każdej dziedzinie jest potrzebna.

Wszyscy tu pracują za darmo a hospicjum utrzymują sami.

Część środków pozyskują z kampanii „Pola Nadziei” czy listopadowej kwesty na cmentarzach, część z darowizn od ludzi i instytucji dobrej woli, nawiązek i przede wszystkim z kampanii „Przełącz 1% podatku”.

Pomóżmy naszemu hospicjum przekazując 1% swojego podatku!

Uzurpatorzy

Matusiakiewiczze! Precz z łapami od GSM!

część I

„Aktorzy wiecu wyborczego Kinasiewiczza

Głośnym echem rozniosła się w naszym mieście informacja o zwołaniu samowwicznej rady nadzorczej Kinasiewiczza. Relację z tego zenującego widowiska na żywo obejrzała oszałamiająca ilość ok 30 osób (w tym ok 15 osób z naszego środowiska). My, publikując na naszej stronie link do tego dramatu, zapewniłmy oglądalność aż 350 osób. Zrobiliśmy to celowo, żeby pokazać o co chodzi tej grupie rozłamowców i kto za nimi stoi.

Dzisiaj o aktorach pierwszo i drugoplanowych.

Aktor w roli głównej Andrzej „Jaja” Kinasiewicz. Nawet nie próbował zachować pozorów. Z ręką w kieszeni, lekceważąco od razu rozpoczął to spotkanie, nawet nie próbował zachować pozorów demokracji, przejął przewodnictwo nad spotkaniem. W zasadzie trzeba wrócić do pierwszej mojej oceny: „MOWA JEST SREBREM, A MILCZENIE ZŁOTEM”. Zapewniam, że gdyby milczeli przez godzinę osiągnęli by więcej, niż mówiąc. Populista z językiem agitatora partyjnego mówił, mówił i mówił, głównie brednie. Popisywał się wielką znajomością Statutu GSM, nawet powiedział, że (cytat) „To trzeba czytać Statut, ja NIESTETY go czytam dokładnie”. Być może czyta dokładnie, ale do tego jeszcze trzeba mieć wiedzę, żeby statut zrozumieć. W tym „NIESTETY” zawarta jest cała „drama” tego problemu. „Jaja” NIC ze statutu nie rozumie. Dlatego w GSM na posiedzeniach RN są prawnicy, żeby „NIC NIE ROZUMIEM” nie spowodowało konsekwencji prawnych i niepowetowanych szkód dla członków GSM.

Nie będę tu dawał wykładni bzdur jakie opowiadał Pan „Jaja”, bo w odróżnieniu od niego nie jestem z wykształcenia prawnikiem. Poza tym wiedza kosztuje i po co mam im podpowiadać rozwiązania. Mylenie „WNIOSKU z DECYZJĄ” to drobna sprawa. Mylenie PRAWA z „CHCIEJSTWEM” to często przestępstwo. Wiedza prawna tego człowieka oparta jest właśnie na „chciejstwie”.

Ten pan dokładnie wykonał scenariusze o jakich pisałem we wcześniejszych postach. Przeczytajcie, chyba uzyskałem dar „jasnowidzenia”.

Drugi plan aktorski: Jan „demagog” Wyrwa. Z wykształcenia? Kolejny z zawodowym wykształceniem prawnik-akrobata. Takich już mamy kilku w GSM. Jego rola? Przekładanie i pokazywanie nic nie wartych papierów. To dodawało powagi spektaklowi. Więcej o nim nie należy pisać, dobrze się czuje tylko w roli „rozrzutnika”. Służy za rozpędzony wiatrak który wrzuca się obornik (delikatnie nazwał) i on ten obornik rozrzuca po wszystkich, zawsze kogoś ubrudzi i przylgnie więc smród wokół duży.

Barbara „sekretarzyna” Koczy (skoro mówi „prezesik” to i my mamy takie prawo). Wykształcenie prawnicze? Nie, podstawowe. Rozumienie tego świata? Takie jak wykształcenie. Żadne szkolenie nie pomoże. A propos szkolenia poruszanego na wiecu wyborczym. Tak, była inicjatorem szkolenia wyjazdowego „z tańcami i baletami oraz wieczorkiem zapoznawczym” za pieniądze członków, na co nie wyrazili zgody Lepczyński, Staszaków, Próchnicki i Rządkiwski. Chyba słusznie. Ta czwórka zaproponowała szkolenie na miejscu, na co reszta nie wyraziła zgody. Chcieli „baletów” za pieniądze członków, a nie szkolenia. Zaobserwowałem dziwne zjawisko. MILCZAŁA. To niemożliwe, na każdym posiedzeniu RN wrzeszczy bez sensu i wygłasza wystąpienia nie na temat, byle gadać

Pan Adam Czopek. Współczujemy jemu wyborcu, to jego wybór etyczny, estetyczny, moralny i mentalny w którym środowisku chce być. Może się zastanowi, dlatego jego nie potępiamy.

Jest jeszcze piąty aktor tego wiecu wyborczego Kinasiewiczza. „Kibole” - czyli publiczność.

„PILNUJ CIE SWOJEJ SPÓŁDZIELNI”

część II

„Milczenie po KOMPROMITACJI”

Mamy dzisiaj poniedziałek, mija 4 dzień od wiecu wyborczego Kinasiewiczza, dumnie nazywanego „posiedzenie rady nadzorczej Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej”.

I co mamy? NIC, wielkie milczenie. Szok po którym nie mogą się otrząsnąć. Wcale im się nie dziwię. Złożyło się na to kilka elementów.

1. Nieudana manifestacja przed posiedzeniem samowwicznej rady nadzorczej z powodu zapewne frekwencyjnego (zabrakło działaczy związkowych z Boryni, był tylko Mirosław K). Manifa była bardzo szeroko nagłaśniana przez „matusiakiewiczów”, ale nie wzbudziła żadnego zainteresowania i emocji mieszkańców.

2. Nieudana „samowwiczna rada nadzorcza” z powodu braku większości, której statutowo nie byli w stanie osiągnąć. Dodatkowo ich „liczenie szabel” nie jest zgodne ze Statutem pomijając już podstawę prawną jaką jest zwołanie rady przez Przewodniczącego. Uzurpatorzy mogą (i tylko do tego mają prawo) WNIO-SKOWAĆ o zwołanie rady, a nie ją zwoływać.

3. Nieudany wiec wyborczy Kinasiewiczza, który wykorzystał kamery i kibiców do lansowania swojego „JaJa”. Pan „Jaja” był chaotyczny, wystraszony, niezorganizowany i mówił głównie o sobie i swoich problemach (jak zwykle uciekając ze wzrokiem - to charakterystyczne dla ludzi wystraszonych i tych którzy kłamią). Te problemy nie wzbudziły aplauzu nawet wśród kibiców, którzy w pytaniach zupełnie nie odnosili się do 30 minutowego monologu pana „JaJa”.

4. Nieobecność nieobliczalnego Krzysztofa W., który jednoosobowo potrafi tak krzyczeć i burczeć jakby go było 10. Powód nieobecności? Zapewne nie chciał się pokazywać na wiecu w roli skazanego. Tego właśnie dnia w Sądzie Okręgowym przegrał z kretesem sprawę karną. Od tego dnia przez co najmniej rok można o nim mówić „PRAWOMOCNIE SKAZANY”, a to

nie koniec jego problemów, dopiero początek. No cóż, wcale mi go nie żal, to dzień mojego triumfu.

5. Nieobecność wodza Andrzeja „proszę Państwa” Matusiaka. Powodu nie znamy oficjalnie. Nieoficjalnie powody były zapewne dwa.

Pierwszy.

Udaje, że nic z tym wydarzeniem nie ma wspólnego. To w czym klubie szachowym odbyła się ta KOMPROMITACJA? Kto zwoływał wszystkich na tą KOMPROMITACJĘ? (mnie też zwoływał). Kto rozwoził zawiadomienia do członków RN GSM do ich skrzynek wraz z „PRAWOMOCNIE SKAZANYM”? Nie ma z tym nic wspólnego? „Pan „JaJa” bredził w swoim monologu o „komórkach rakowych i sprzedajnych członkach RN”. Wszyscy już wiedzą komu się sprzedał, całe miasto o tym mówi. Wiemy nawet, że ceną sprzedaży były dwie rady nadzorcze w spółkach Skarbu Państwa, które dostał od „dojnej zmiany”.

Drugi.

Andrzej „proszę Państwa” Matusiak dzień wcześniej wysłuchał wyroku (nieprawomocny) w którym Sąd ciężko ukarał naszego „bohatera”. Pewnie się odwoła grając na czas, ale nie wygra. Ten wyrok to jednak dopiero początek jego problemu, zaczyna się „odmatusiaczenie” tego miasta. To jest „początek końca”. Przeście się bać tego jegomościa.

6. No nie było „pełnomocników” z KWK Borynia. Do tego się przyzwyczaili, bez nich nie znają już świata. Tym zaczęliśmy dzisiaj i tym kończymy. Musimy się przyzwyczaić do tego, że będą używali wszędzie gdzie mogą bojówkarzy. Inaczej nigdzie nie wygrają. Może przestaną używać bojówkarzy, kiedy policja zacznie wszystkich traktować równo i chronić zdrowie i życie mieszkańców tego miasta, a nie członków „dojnej zmiany”.

„PILNUJ CIE SWOJEJ SPÓŁDZIELNI”

ISSN 1689-9679

Tvoja  Spółdzielnia
www.gsmjastrzebie.pl

WYDAWCA:

Górnica Spółdzielnia Mieszkaniowa w Jastrzębiu-Zdroju, ul. Graniczna 1

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Dariusz Janicki - Redaktor Naczelny
Radosław Pluta
Gerard Weychert

KONTAKT:

32 47 14 070, redaktor@gsmjastrzebie.pl

DRUK I OPRACOWANIE GRAFICZNE:

www.drukarniajastrzebie.pl

Anatomia „czarnego pijaru” wobec GSM

Od wielu już lat członkowie Naszej Spółdzielni są obserwatorami różnego rodzaju wojenek, awantur lub kłótni.

Zawsze są jacyś „troskliwi niezadowoleni” wraz ze skupiającymi się wokół nich „bojownikami” albo zwykłymi awanturnikami oraz notorycznie atakowany Zarząd, który broniąc się przed tymi atakami przedstawia dokumenty, opinie biegłych, opinie prawne, wyniki kontroli instytucji zewnętrznych i który zawsze musiał udowodniać, że nie jest „przysłowiowym wielbłądem”.

W tych sprawach z obowiązku musiała brać również udział Rada Nadzorcza. I tu dotykamy tematu, dlaczego w Radzie Nadzorczej niezależnie od kadencji, wcześniej czy później, powstawał swoisty rozłam, utrudniający działanie tego organu Spółdzielni. Tutaj ma miejsce odwieczny problem, co do (nie)przygotowania merytorycznego i (nie)znajomości problemów spółdzielczych przez osoby kandydujące do Rady Nadzorczej oraz poczucia odpowiedzialności przed członkami (lub raczej jego braku), gdy już otrzymali od nich mandat członka Rady Nadzorczej. To właśnie w sytuacjach, gdy potrzebna jest zdolność analizowania dokumentów dotyczących konkretnej sprawy i przedstawianych przez Zarząd, następuje sprawdzian, czy w tym zespole są ludzie potrafiący dokonać takiej analizy oraz podjąć odpowiedzialne decyzje, czy też są tacy, którzy podchodzą do sprawy tak jak się im wydaje, tak jakby prawo nie istniało (bo go nie znają), często wsłuchując się w głos niejawnych podpowiadaczy.

Jednym z przykładów takiej odporności na wiedzę, mimo wielokrotnego udziału w Radzie Nadzorczej GSM (ale chyba nigdy przez całą kadencję) jest Jan Wyrwa. Wystarczy wspomnieć jego udział w Radzie na początku tego wieku, jego plugawy Blog prowadzony kilka lat później w JasNecie, aż po obecny jego udział, gdzie za każdym razem kompromituje się swą arcywiedzą, i chamstwem. Ten człowiek od 15 lat mając gębę pełną frazesów i inwektyw, gardłuje, by tylko było go słycać (a głos ma donośny), równocześnie do dzisiaj nie rozróżnia tak podstawowych pojęć jak odpis na fundusz remontowy i eksploatacja (innych również). On chce decydować o ważnych spółdzielczych planach, tematach i problemach oraz żąda dostępu do dokumentów, których nie rozumie i na których się nie

zna. Np. od lat twierdzi bezpodstawnie, że są „niejasności i przekręty” przy realizacji termomodernizacji, a zapraszany do udziału w Komisji Rewizyjnej, by osobiście mógł przejrzeć dokumenty z tym związane i by przestał pleść androny, odmówił swego udziału stwierdzając (cytat): „... przecież ja się k... na tym nie znam”. Nic dodać nic ująć. A przecież niezliczone kontrole zewnętrzne (banków, Urzędu Skarbowego, Prokuratury), wewnętrzna Komisja Rewizyjna GSM, zlecony fachowcom audyt jednoznacznie wskazują, że wszystko jest najlepszym porządkiem.

Inny przykład to pani Gnaś, która mieszkając w naszych zasobach od kilku lat, postanowiła uzyskać członkostwo w GSM (zgodnie z poprzednią ustawą o spółdzielniach mieszkaniowych), by następnie bez absolutnie żadnego przygotowania własnego ani doświadczenia (wcześniej, nie mając członkostwa, nie mogła uczestniczyć w Walnych Zgromadzeniach, by cokolwiek się dowiedzieć) pokazać swoje „uczestnictwo” w Radzie Nadzorczej. Chyba już od pierwszego posiedzenia Rady Nadzorczej rozpoczęła bezprecedensowy atak na Zarząd, tworząc nawet agresywny profil na Facebooku, udając nieudolnie „eksperta” i „obrońcę spółdzielców”, opowiadając publicznie między innymi takie nonsensy jak na przykład rzekome usunięcie jej z RN przez Zarząd. Nie ważne, że to nowa Ustawa o spółdzielniach mieszkaniowych wyeliminowała ją z członkostwa w Spółdzielni. Istotą jest by popisywać się w publikatorach swoją niewiedzą i niezdolnością rozumienia przepisów, robiąc ten „czarny pijar” wobec GSM.

Kolejny oczerniacz to np. Andrzej Kinasiewicz (wcześniej milicjant stanu wojennego jako „wtyka” Solidarności w MO, a następnie w nauczycielstwie, a może odwrotnie – kto by się na tym wyznał, teraz zwolennik PiS działający w tzw. „słusznej sprawie”). Dwukrotnie złamał zakaz konkurencji, pominął obowiązek zgłoszenia Radzie Nadzorczej o istotnej zmianie sytuacji względem złożonego wcześniej oświadczenia, okłamał członków na ubiegłorocznym Walnym Zgromadzeniu twierdząc, że zrezygnował z udziału w Radzie Nadzorczej konkurencyjnej spółki, a następnie w uznaniu swych destrukcyjnych zasług dał się powołać do kolejnej konkurencyjnej spółki i twierdzi, że został bezprawnie zawieszony w czynnościach członka Rady Nadzorczej.

No cóż - **pekunia non olet**.* Tymczasem: Dla rozpoznania zagadnienia pomocne jest orzeczenie Sądu Najwyższego – uchwała z 07.06.2000r. (vide: Uchwała Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z 2000-06-07, III CZP 21/00) o treści następującej:

„Zakaz prowadzenia działalności konkurencyjnej wobec spółdzielni obowiązuje osoby wskazane w art. 56 § 3 ustawy z dnia 16 września 1982 r. Prawo spółdzielcze (t.j. Dz.U. z 1995 r. Nr 54, poz. 288 ze zm.), bez względu na to, czy i ewentualnie w jakim zakresie działalność konkurencyjna naraża spółdzielnię na szkodę. Ma on charakter bezwzględny i nie może być uchylony bądź też ograniczony treścią postanowień statutu.”

„**Na ogół przyjmuje się, że prowadzenie interesów pokrywających się z przedmiotem działalności gospodarczej spółdzielni stanowi konkurencję**” – właśnie z takim przypadkiem mamy do czynienia i czy cokolwiek w tych okolicznościach można jeszcze dodać? Gdzie honor i inteligencja tego pana?

Takich przykładów można by mnożyć jeszcze długo. Charakterystyczne dla tych „zatrokskańców” jest np. niegłosowanie lub głosowanie przeciw przyjęciu takich ważnych, a nawet niezbędnych dla funkcjonowania Spółdzielni uchwał Rady Nadzorczej jak: plan rzeczowo-finansowy lub plan remontów na dany rok. Nie mając żadnego własnego udziału w pracach nad sporządzeniem tych planów swoją postawą chcą wyłącznie destrukcji i blokady działania Spółdzielni – tacy to „spółdzielcy” i „społecznicy”; oczywiście dla „dobrej Spółdzielni i ich członków” – tyle, że jakoś na opak.

Wieloletni członkowie obserwując, kto należał do tych „troskliwych niezadowolonych”, powinni zauważyć, że to jest grupka, co najwyżej kilkunastu osób, bardzo często o dość wątpliwych własnych osiągnięciach, ale usiłująca robić stale jakiś ferment, poprzez rzucanie niesłusznych lub zupełnie bezpodstawnych i kłamliwych oskarżeń o rzekomych „przekrętach”, „nieprawidłowościach”, „niegospodarność”, „łamaniu prawa” itd., itp.

Mimo, że te osoby występują albo indywidualnie, albo w mniejszych zespołach, w bardzo różnych kombinacjach i konstelacjach, to zawsze można odnieść wrażenie, że działają na czyjeś zlecenie, bo używają tych samych metod,

bardzo często „odgrzewając wielokrotnie już zepsute i ponownie mrożone stare kotlety”.

Jak dotychczas jeszcze żadna z tych kalumnii pod adresem działalności zarówno rzeczowej jak i finansowej GSM, prowadzenia wymaganej prawem dokumentacji, prowadzenia rozliczeń z członkami, przestrzegania przepisów prawa nie znalazła potwierdzenia w faktach i dokumentach, ani nie został postawiony jakikolwiek zarzut przez instytucje kontrolujące lub czuwające nad praworządnością, a spektakl czarnego pijaru... trwa dalej w najlepsze.

Ci „troskliwi niezadowoleni” wypisują kłamstwa w pismach zawiadywanych przez podżegaczy oraz na forach internetowych, robią zaledwie kilkunastoosobowe manify ściągając na nie „nie członków” GSM i... TVP3, piszą donosy do Ministerstwa Infrastruktury, zachowują się nastawienie i chuligańsko, a potem... mają chęć mówić (cytat), << że GSM jest najbardziej „medialną” spółdzielnią w Polsce, a przynajmniej na Śląsku >>. Tak by nie było, gdyby nie ten czarny pijar uprawiany przez urodzonych wichrycieli działających na zlecenie lub dla osobistych własnych korzyści – klasyczny UKŁAD ZAMKNIĘTY.

Niestety, to wśród tych jadowitych, a nawet zabójczo toksycznych osobników dziwnym trafem są skazani za kradzieże, słynni łapownicy, wyludzający haracze, chuligani napadający fizycznie na nielubianych przez nich członków Rady Nadzorczej, używający nie tylko wulgaryzmów, ale i gróźb karalnych. Tak, to garstka pospolitych chuliganów usiłuje terroryzować Spółdzielnię liczącą ok. 8 tysięcy członków i zrobić prawdziwy skok na ich kasę.

MIEJMY OCZY SZEROKO OTWARTE I NIE DAWAJMY SIĘ OSZUKIWAĆ, BO NIE MOŻEMY RYZIKOWAĆ PRZEJĘCIA NASZEGO MAJĄTKU PRZEZ MAFIĘ.

* - Pecunia non olet (pieniądze nie śmierdzą) – łacińska sentencja, której autorstwo rzymscy historycy Swetoniusz i Kasjusz Dion przypisali Wespazjanowi. Wprowadził on ok. 70 roku n.e. podatek od toalet publicznych.

Zatroskany
(materiał nadesłany przez wieloletniego
członka GSM, który prosi o zachowanie
anonimowości)

INFORMACJA

Wszyscy członkowie Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej, którzy z przyczyn zdrowotnych lub losowych, bądź też którzy nie czują się na siłach wziąć osobiście udziału w Walnym Zgromadzeniu, a udzieliły komuś pełnomocnictwo i nie mogą go dostarczyć do siedziby spółdzielni proszeni są o kontakt z naszymi administracjami, które odbiorą od państwa stosowny dokument.

Ruszyły prace

Osiedle Przyjaźń, a konkretnie budynek przy ulicy Piasatów 14-16 doczekał się zgodnie z obietnicą.

Tuż przed świętami rozpoczęły się prace mające na celu termomodernizację tego budynku. Przetarg został rozstrzygnięty, oferta wybrana. Trwało to pewien czas, ale Zarząd miał nie lada problem do rozstrzygnięcia. Musiał pogodzić ogień z wodą, czyli wygórowane oczekiwania prezentowane przez panią Koczy z możliwościami finansowymi tej nieruchomości. Jednak zgodnie z ustaleniami z mieszkańcami termomodernizacja ruszyła. Rozpoczyna się od budynku Piasatów 14-16, nie tak jak próbowano zmusić zarząd od budynku pani Koczy.

Prace nadzoruje Przemysław Wrzosek dział techniczny.

